№ 98. Warszawa, Środa 4/16 Lipca Rok 1856.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Alexego W.
Wschód słońca o g. 4 m. 0.—Zach. o g. 8 m. 11.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 10, wczoraj w poł. ciep. 17.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 9.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

W NAJWYŻSZYM ukazie z dnia 18 Czerwca, za własnoręcznym JEGO CESARSKIEJ MOŚCI podpisem wydanym do rządzącego senatu, wyrażono: „Uwolniwszy ministra sprawiedliwości, NASZEGO sekretarza stanu hr. Panina, stosownie do jego prośby, na czas niejaki za urlopem w rozmaite gubernje, NAJMIŁOŚCIWIEJ rozkazujemy towarzyszowi ministra sprawiedliwości, radcy tajnemu Illiczewskiemu, objąć, na czas nieobecności hr. Panina, zarząd ministerstwa sprawiedliwości.

— Przez dyplomy CESARSKIE z dni 26 Maja i 11 Czerwca, NAJMIŁOŚCIWIEJ mianowani zostali kawalerami orderów, św. Anny klasy 1éj z koroną CESARSKĄ: zostający w rozporządzeniu Orenburgskiego i Samarskiego jenerał-gubernatora, jenerał-major inżenierji Biurno, oraz św. Stanisława klasy 2éj z gwiazdą, flügiel-adjutant N. Króla Pruskiégo, pułkownik von Münster-Meinhövel.

— Przez rozkaz dzienny CESARSKI, z dnia 22 Czerwca, za odznaczający się postep w naukach, udowodniony na examinie, zostający przy Mikołajewskiéj akademji inżynierów, inżynierowie polowi, podwyższeni zostali do rang, porucznika, podporucznicy: (w liczbie innych), Rechniewski, Wrześniowski, Karłowicz, Jeziorański, von-der-Roop, Kątkowski, Siemczewski i Trypolski; podporucznika, chorążowie: (w liczbie innych), Wrześniowski, Opacki, Humnicki, Kalinowski, Strojnowski, Korewa, Gartkiewicz, Jachimowicz i Alexandrowicz, ostatni dziewięciu z pozostaniem przy akademji; zostający w polowéj artylerji chorąży Potocki, za odznaczający się postęp w naukach, udowodniony examinem, też podwyższony do rangi podporucznika, z pozostaniem przy Mikołajewskiéj akademji artylerji; zostający przy tejże akademji podporucznik 1éj brygady artylerji Ostromęcki, zalicza się do polowéj artylerji pieszéj, z pozostaniem przy akademji.

— JW. Radca tajny Muchanow, członek rady administracyjnéj Królestwa, dyrektor główny prezydujący w kom. rząd. spraw wewn. i duch., kurator okręgu nauk. Warszawskiego, powrócił z Wiednia.

— Warszawskie towarzystwo dobroczynności wzywa niniejszém osoby którym zostało udzielone wsparcie z funduszu rs. 5000 ofiarowanego przez JO. Teodora Księcia Warszawskiego dla rozdania pomiędzy biednych, aby po odbiór przyznanych im należytości, zgłosiły się najdaléj do dnia włącznie 14 (26) Lipca r. b. do W. JKs. Krzyżanowskiego, prokuratora Warszawskiego towarzystwa dobroczynności, po upływie bowiem tego terminu, nieodebrane kwoty przez właściwych interesentów innym ubogim będą rozdane i cała czynność rozdzielenia powyższego funduszu ostatecznie zamknietą zostanie.

— Oprzędy jedwabnicze tegoroczne zakupuje spółka jedwabnicza po kop 50 czyli złp. 3 gr. 10 za funt. Zgłaszać się należy do rozwijalni spółki przy ulicy Bednarskiej Nro 2814 przy moście gdzie łaźnia parowa w korpusie téj posesji na 1sze piętro.

— Wczoraj—Obligi skarbowe (oprócz kuponu) żądano rs. 85 kop. 50. Listy zastawne IIIgo okresu bez kuponu) za 15 rs., żądano rs. 14 kop. 61.— Nowa pożyczka rossyjska z roku 1854 (oprócz kuponu) 5%, żądano rsr. 101 kop. 46. — Za półimperjały żądano rs. 5 kop. 17. — Kupon Obl. rs. 1 k. 16 2/3. Listów zastaw. k. 3 5/6. — Nowéj pożyczki rossyjskiéj rs. 1 kop. 29 1/6.

— *Z Grodna.* — Dawno już Grodno takiem życiem nie jaśniało. Na wyborach marszałków zebrało się do 500 obywateli, a przez dni 10 miasto nasze było wesołem, ludnem i ruchliwem. Gubernator p. Howen świetny dał bal dla przyjezdnych gości, a razem obchodził srebrne wesele swoje. Potém bal obywatelski pod dyrekcją wybranych kilku gospodarzy, a między innemi pana Adama Bychowca, odznaczał się dobrym gustem i świetnością. Na sejmikach tegorocznych obrani zostali: marszałkiem gubernji Grodzieńskiéj, jednogłośnie Kalixt Orzeszko; powiatu Grodzieńskiego Roman Lachnicki; pow. Sokolskiego Otton Böhr; pow. Białostockiego Jakób Sakiewicz; pow. Bielskiego Paweł Jagmin; pow. Kobryńskiego Jan Dziekoński, pow. Prużańskiego Walenty Szwykowski; powiatu Słonimskiego Eustachy Wołłowicz, i pow. Wołkowyskiego Michał Szyrma.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

AMERYKA.

— Pan Buchanan w liście napisanym do konwencji demokratycznéj w Cincinnati, przyjmując kandydaturę, w ten sposób wskazuje politykę jakiéj się trzymać zamierza w wewnętrznych stosunkach Rzeczypospolitéj:

„Co do naszéj polityki zagranicznéj, o której wspominacie panowie w waszéj odezwie, przenikliwość i przezorność ludzka nie są w stanie przepisać z góry reguły stanowcze ku oznaczeniu postępowania przyszłéj administracji, w okolicznościach jakie mogą pojawić się w tak rozlicznych i zmiennych stosunkach, jakie mamy z mocarstwami obcemi. Rząd związkowy wymaga naturalnie wielkiéj dyskrecji w traktowaniu kwestji międzynarodowych, jakie się mogą przedstawić, ale niepowinien on ani na chwilę zapominać o odpowiedzialności jaka na nim cięży, w obec ludu Stanów Zjeczonoczonych i przed sądem potomności.

Darujcie mi przeto panowie, jeśli nie będę się wdawał w drobniejsze szczegóły co do téj kwestji; zgadzam się z wami w uznaniu, że nasze wewnętrzne stosunki powinny być prowadzone z energją i roztropnością, które same tylko zdolne są zapewnić pomyślność kraju i utrzymanie za jego granicami w sposób niezachwiany interesów i honoru Stanów Zjednoczonych. Nasza polityka zewnętrzna powinna mieć za podstawę zasady równéj sprawiedliwości dla wszystkich narodów i wzajemnie mamy prawo wymagać od nich takiejże sprawiedliwości.

Jest to zasada od któréj nigdy na krok nie odstąpię.

Jeślibym zasiadł na krześle prezydentowskiém nie szczędziłbym żadnych wysileń aby zachować pokój i przyjaźń z wszystkiemi narodami, ponieważ przekonany jestem, że to jest najlepszą dla nas polityką, a zarazem nakazującą powinnością, ale z drugiéj strony niezapomniałbym nigdy, że jeśliby się zdarzyła potrzeba, któréj nateraz nieprzewiduję stanowczo, nasze prawa narodowe i narodowy nasz honor, powinny być utrzymane za jaką bądź cenę i bez względu na jakie bądź wyniknąć ztąd mogące niebezpieczeństwa. (*Indep. Belge*).

ANGLJA.

Londyn 10 Lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby lordów, lord Campbell zapowiedział blizkie przedstawienie nowego bilu w przedmiocie przedaży trucizn. Uczynił on uwagę, że wydanie w tym względzie rozporządzenia, wymagane jest przez za-

---

SMIECIŃSKI.

POWIEŚĆ SZLACHECKO-UKRAIŃSKA.

Podajemy ten ustęp z powieści poetycznéj zaszczytnie znanego pióra Alexandera Grozy. Część jéj drukowaną była niegdyś w jednéj z Warzzawskich gazet. Jednak ustęp ten stanowi sam w sobie całość.

I.

Choć dziko mądrość ówczesna wyziera
Ale przynajmniej za to była szczera;
I nasz derektor po dwóch latach powie:
„Panie Podczaszy, co miałem w méj głowie
To wszystkom wiernie przelał w twoje dziecie.
Ja sobie pójdę szukać chleba w świecie,
Waszmość dobrodziéj wiedź syna do szkoły;
Chłopiec był trochę zanadto wesoły
Nadto drażliwy — jam utemperował
Tyle, że nad nim nie będzie pracował
Ksiądz prefekt. Dzisiaj zna co mores, nego;
Pociechy waszmość doczekasz się z niego.“
Za miłą wróżbę podczaszy dziękuje,
A na pamiątkę z siebie ofiaruje
Kubrak jak nowy i czapkę z kasztana.
Derektor pańskie uścisnął kolana,
Wziął swój tłumoczek, laskę sękowatą,
Złoty ołtarzyk i czapkę rogatą,
Rzekłszy niech będzie Chrystus pochwalony,
Ruszył za wrota jak ten ptak wiedziony
Porą odlotu, i z podróżnym ptakiem
Ani się troszcząc bynajmniéj swym szlakiem,
Bo pewny, że go ta ręka nie zdradzi,
Co go zbudziła i co go prowadzi.

Kiedy derektor ruszył sobie z Bogiem,
Już na Cyrylka czekała za progiem
Nie złota wolność, z śmiechem, igraszkami,
Lecz wóz podróżny ze czterma szpakami;
Za co dziękować księdzu Pankracemu;
Który jak zaczął turkać podczaszemu,
„Wysyłaj waszmość Cyrylka do szkoły,
Kwartał wiosenny krótki a wesoły,
Przy piłce dzwonka słuchać się nauczy
I pierwszy pobyt nie tak mu dokuczy.“
Podczaszy rady usłuchał parocha,
Choć łza się kręci i smutno mu trocha
Wyprawił syna, i ku Humaniowi
Raźno ruszyli Argonauci nowi;
Ruszyli, wziąwszy z sobą do podróży
Błogosławieństwo ojca i nieduży
Worek talarów; a co ongi przecie
Nie było grzechem jak dzisiaj na świecie.

I już rok piąty nasz Jazon zdobywał
Runo mądrości — pot czoło zalewał,
Bo też przy piłce, śnieżce, nie próżnował;
Jak kot po gzymsach turkoty polował;
Jego latawiec najwyżéj żeglował.
A i w nauce nie pełzał też nisko,
A jako człowiek co losu igrzysko
Poznał zawcześnie — nieraz w dzień złowrogi
I trzykroć przyszło opłakać batogi.
Czasem laudesy Bóg wie zkąd się brały,
I znów na pieńku przepadł wieniec chwały.
Po przedajności chciwych audytorów
I po podejściach zdradliwych cenzorów.
Doświadczył, co to podły człowiek może?
Nieraz wesoły kładł się na swe łoże,
Zbudził się, signum pod poduszką leży.
Inny pode drzwi do kolegów bieży,
Słucha... aż mówią swych ojców językiem;

trważające wzrastanie liczby zbrodni otrucia, jakie się od kilku lat pokazuje w Anglji.

— Jutro w Izbie niższéj ma się rozwinąć kwestja włoska, najważniejsza ze wszystkich jakie w obecnéj chwili zajmować mogą uwagę publiczną w Europie, a względem któréj dotychczas ograniczeni jesteśmy na niektórych podaniach dzienników i na zagadkowych artykułach w *Morning Post*. Reprezentanci ludu angielskiego chcieli dowiedzieć się prawdy nim się rozejdą, i jak to donieśliśmy, lord John Russell ulegając żądaniom wigów i liberalistów, ma żądać jutro »kopji lub wyciągów z świeżych korespondencji między rządem Jéj Kr. Mości i rządami Austrji, Rzymu i Neapolu, w przedmiocie spraw włoskich.«

Niedawno podobne interpelacje przedstawione zostały gabinetowi angielskiemu. Znalazł on sposób uniknienia odpowiedzi na nie, oświadczając, że rozprawy publiczne przeszkodziłyby tylko pomyślnemu postępowi prowadzących się negocjacji. Teraz w obec sposobu przedstawienia, trudno będzie rządowi uniknąć rozpraw, jakąkolwiek one mają ważność i jakkolwiek trudne położenie zgotować mają rządowi.

Jeśli gabinet zechce walczyć przeciw mocji lorda John Russell, może być pewnym przegranéj, ponieważ szanowny lord popierany jest nie tylko przez swoich przyjaciół politycznych, ale i przez całe stronnictwo torysoskie. Przeciwnie jeśli przyjmie propozycję i przystanie na przedłożenie żądanych dokumentów, będzie wtedy musiał rozpowiedzieć głośno całą swoję politykę jakiéj chce się trzymać i przyjąć zobowiązania od których trudno mu będzie odstąpić. Według tego jak Izba gmin oświadczy się w tym lub owym duchu, nadzieje patrjotów włoskich zostaną zniweczone lub rozwinięte.

Ale kwestja podniesiona przez lorda John Russell, interesuje nie samą tylko Europę i Włochy; dotyka ona jeszcze z bardzo blizka istnienia gabinetu angielskiego. Okazuje się on bardzo niespokojnym z powodu téj sytuacji, stara się przyspieszyć ile możności zamknięcie posiedzeń, ponieważ pojmuje, że większości jakie otrzymał w rozprawach politycznych, nie są bynajmniéj stale przywiązane do niego, owszem znikają za pierwszym podmuchem nieco ożywionych rozpraw. Niedawno jeszcze przy głosowaniu którém Izba niższa zatwierdziła kompromis ułożony między rządem i Izbą parów w przedmiocie mianowania kilku prawników dożywotniemi parami, gabinet ocalony został jedynie przez pomoc stronnictwa konserwatywnego. Jego najważniejsi przyjaciele, wigowie połączeni z radykalistami, głosowali przeciw niemu. (*Indep. Belge*).

— *Globe* zawiera następujący artykuł pod napisem *Tryumfalne wejście gwardji do Londynu*:

Żołnierze gwardji którzy przeżyli kampanję krymską, dziś z rana odbyli tryumfalne wejście do stolicy, wpośród radosnych okrzyków niezmiernych tłumów ludzi. Na ulicach przez które przechodzili, ze wszystkich okien sypano kwiaty. Królowa z swoją rodziną z balkonu pałacu przypatrywała się defilowi powiewając białą chustką.

Między bohaterami krymskiemi którzy mieli zaszczyt defilować przed Jéj Kr. Mością, znajdował się i ów sławny pies Charley, który świetnie odznaczył się w Krymie goniąc za czerepami rozpękniętych bomb. Prowadzono go na smyczy a raczéj on prowadził żołnierza któremu go powierzono i który nie mało miał trudu z trzymaniem go, bo zdawało się że Charley widzi znowu i węszy bombę i chce za nią pobiedz. (*Union*).

AUSTRJA.

— Piszą z Wiednia do *Nürnb. Corres.*:

Zapewniają, że w tym tygodniu wysłaną została nowa nota gabinetu wiedeńskiego do Neapolu. Zwraca ona uwagę rządu neapolitańskiego na nowe zawikłanie między tym rządem i mocarstwami zachodniemi i na niebezpieczeństwa jakie ta sytuacja zrodzić może.

Jenerał Martini, ambasador austrjacki przy dworze neapolitańskim, ma polecenie poprzeć tę notę w sposób najenergiczniejszy; ze swojéj strony książe Petrulla miał sposobność w konferencjach z hrabią Buol, zdać sobie sprawę w sposób bardzo jasny, względem zapatrywania się Austrji na ten przedmiot. (*Journal des Debats*).

— Piszą z Wiednia 8go lipca do *Indépendance Belge*:

Pani Leonia Fonton, z domu baronówna Morenheim, małżonka posła Cesarsko-Rossyjskiego przy dworze hannowerskim, umarła w Penzing, niedaleko od Wiednia, po długiéj i ciężkiéj słabości. Dama ta która była jedną z najpiękniejszych ozdób naszych salonów, jaśniała równie przez swoją piękność jak dowcip. W kwiecie wieku padła ona ofiarą długiéj słabości, któréj okrutne cierpienia znosiła z prawdziwie chrześćjańską rezygnacją. Pan Fonton przybył tu dla podejmowania koło swéj małżonki najtroskliwszych starań. Dwaj bracia pani Fonton, jeden sekretarz poselstwa Cesarsko-Rossyjskiego w Wiedniu, drugi adjutant jenerała Osten-Sakena, znajdowali się także przy zgonie swojéj siostry. (*Ind. Belge*).

FRANCJA.

Paryż 10 Lipca. Hrabia Walewski dziś zapewne przybył do Frankfortu. Rząd francuzki chce roztrzygnąć wspólnie z głównemi reprezentantami mocarstw niemieckich przy sejmie związkowym, pewne kwestje. Między wielu innemi, idzie podobno o przezwyciężenie opozycji przeciw przyjęciu posiadłości włoskich Austrji, do Związku niemieckiego. To przypuszczenie ich ustanowiłoby podstawę nowego zupełnie systemu przekształcenia państw włoskich, zgodnie z Austrją. Z Frankfortu hr. Walewski uda się daléj w swój objazd dyplomatyczny, który trwać ma blisko miesiąc. Minister spraw wewnętrznych zarządził wygotowanie wypracowania w przedmiocie moralnego i materjalnego położenia wszystkich gmin we Francji. Żywioły do téj pracy podawane są przez każdego komisarza kantonu, który je przesyła centralnemu komisarzowi w departamencie, a ztamtąd dochodzą one do ministra przez pośrednictwo prefekta. Mówią że w raportach tych wykazują się często ślady długich cierpień, jakie lata nieurodzajne sprowadziły na rozmaite ludności, a którym rząd stara się wszędzie ulżyć ile możności.

— Piszą z Plombières do *Monitora* pod datą 8 b. m.:

Cesarz wczoraj wykonał wycieczkę do Luxeuil. J. C. Mość przyjemnie został zdziwiony, znalazłszy wpośród ładnego miasteczka zakład ciepłych kąpieli, których urządzenie bardzo mu się wydało wzorowem. Szczególnie uderzył go napis łaciński, odkryty w roku 1755. który tak brzmi: *Lixovii thermas reparavit Labienus, jussu Caii Julii Caesaris*. Napis ten zdaje się dowodzić, że jeszcze w owéj porze administracja rzymska tak była zcentralizowaną, że potrzeba było rozkazu samego imperatora, dla przedsięwzięcia reperacji łazienek, w zaledwie znanym kątku w Wozgach. Luxeuil posiada liczne pomniki architektoniczne godne uwagi, między niemi dom z czasów Franciszka I, którego styl przypomina epokę *odrodzenia*, i który wystaje znacznie na ulicę. Ponieważ to wystąpienie przechodzi za linję ulicy, przeto właścicielowi zabroniono reparować go. Cesarz odwołał ten zakaz, nie chcąc aby tak interesujący pomnik miał upaść, dla nic nieznaczącéj regularności wytknięcia ulicy.

— Ciekawość przechadzających się, żywo była zajęta przedwczoraj wieczorem na jednym z bulwarów, widokiem kolumn wzniesionych w pewnych odległościach z kandelabrami oświetlonemi gazem, i na których znajdowały się tarcze zegarowe, wskazujące godzinę, minutę i sekundę. Mówią że to była próba nakazana przez władzę municypalną i mająca na celu zastosowanie elektryczności do uregulowania zegarów publicznych.

— Mówiąc o zabójstwie spełnionem niedawno przez żołnierzy austrjackich na jednéj placówce francuzkiéj w Giurgiewo, wyraziliśmy nadzieję, że ten smutny wypadek nie pociągnie za sobą znaczniejszych następstw i nie zakłóci zgodności, istniejącéj między rządami Francji i Austrji. *Moniteur* potwierdza dziś zupełnie nasze zdanie. Dziennik urzędowy donosi o rozpoczętem w tym przedmiocie śledztwie i zapewnia, że sprawiedliwość zostanie wkrótce wymierzoną najściśléj; dodając, że Cesarz austrjacki wyznaczył pensję rodzinie zabitego. (*Journal des Débats*).

GRECJA.

— Czytamy w *Independance Belge*:

Wbrew ostatnim doniesieniom naszego korrespondenta, *Monitor* grecki zapewnia, że cały kraj cieszy się zupełnem bezpieczeństwem wyjąwszy w wąwozach Helikonu i na linji granicznéj.

Dzika i skalista okolica Helikonu służy za schronienie bandzie Davelisa, tego samego, który popełnił ów zuchwały zamach lw Pyreus. Ścigana bez wytchnienia, banda ta, według dziennika urzędowego zmniejszona jest do połowy i pozbawiona dwóch swych dowódców, ciężko ranionych. Co do granicy, rząd turecki nie miał jeszcze czasu zastąpić albańczyków, którzy wspólnie dopuszczają się strasznych rozbojów z tutejszemi bandytami,

---

En tibi signum ciska do nich z krzykiem.
A on być szpiegiem nigdy się nie zgodził;
Nieraz i tydzień ze swem signum chodził,
Po sto wokabuł uczył się, wydawał,
Przyszła sobota — on jeszcze dostawał
Nie piernik, ale... za to go kochali
Wszyscy koledzy. Pierwsze mu dawali
Miejsce w palancie. Przy każdéj zabawie
On przewodniczył. W ślizgawce na stawie
Podbijał nawet swego derektora,
Czego żałował pierwszego wieczora.
W zająca rzadko kto jego dogonił,
On swéj fortecy najwaleczniéj bronił;
Jakie też umiał z śniegu toczyć wały!
Raz rzekł ksiądz rektor: „Ten Śmieciński mały
To będzie rycerz... patrzajcie na niego!“
Na to ksiądz fizyk: „O! z chłopaka tego
Byćby coś mogło gdyby“... „Cóż tam gdyby?“
„Na bujnym stepie i zboże, i grzyby
Rosną obficie...“ „Zboże, zawsze zboże,
Lecz grzyb nie wiedzieć jaki tam być może,
Jak ten naprzykład... porchawka.“ „W waszeci
Głowie, coś zawsze dziwnego zaświeci
Porchawka grzybem!“ „Tak mię nauczono.“
„Ej rzuć mi waszeć swą mądrość szaloną;
Bóg tam wie z jakich książek ci się bierze,
Bo ci porchawek damy na wieczerzę.“

II.

Choć w szkołach było, jak mówię, pstrokato,
Czarno i biało; ale w domu za to
Jedno pogodne, jedno ciepłe lato.
Zaprawdę, miało ono swoje burze
I słoty, które w dozorcy posturze,
Ze szkół ciągnęły w domowe podwórze.
Lecz i dozorca widząc, że tu nie ma
Ani prefekta z Argusa oczyma,
Ni dzwonka, co to wydzwania godziny;
Spuszczał powoli z swéj pedanckiéj miny
Spuszczał z rygoru: — wkońcu gdzieś pod ławą
Zadrzemał Alwar zasuty kurzawą.
A on z Cyrylkiem. — A to na podloty,
A to z rozjazdem. — W stajni do ochoty
Wolne im konie. — Nie brak na ochocie,
To też i konie jak skąpane w pocie.
Charty i gończe na ich zawołanie.
Najpierwsi trąbką witali świtanie;
Ścigając kaczki na nocleg ciągnące;
Żegnali strzałem słońce zachodzące.
Utile, dulce było u nich w parze
Przybiegłszy na step gdzie sznurem kosarze
Jak te na niebie żurawie krążyli,
Spętali konie, na trawę puścili,
Sami do kosy — z początku nieskładnie,
A potem jakoś ręka na takt wpadnie,
I oto pokos równy jak należy,
Na długą staję przy pokosie leży.

Kobiet i dziewcząt wesoła gromada
Tam wyschłe siano w kopice układa:
I robotnicy nasi nuż z widłami.
W parę dni step się pokrył kopicami,
Rzekłbyś jakiegoś wojska namiotami.
I oto wojsko przychodzi polowe,
A z niem i jego pociągi wołowe
I wojsko swoje zaczyna obroty.
Zielone stepem ruszają namioty
I za swem wojskiem coraz, coraz jadą
Aż na spoczynek w sterty się pokładą.
Ztąd do pasieki w słońce południowe,
Tam cień rzucają drzewa czereszniowe,
A na nich czarne, różowe jagody,
Słodkie i wonne jak pasieki miody;
I o południu miłe cienia chłody,
A i czereszni słodkie są jagody.
Więc gospodarze nasi w pięknéj zgodzie,
Jedzą jagody leżąc sobie w chłodzie.
Tymczasem jeden, drugi rój wychodzi,
Trutnie mu grają, a matka dowodzi,

przez wojsko regularne stosownie do ostatniego układu między Turcją i Grecją. Ale oddziały greckie pilnie trzymają straż na granicy i niedawno schwytały bandę 25 ludzi, która przeszła na terytorjum greckie. Herszt innéj znowu bandy został schwytany. Bodajby te wszystkie nowiny potwierdziły się, a Grecja będzie mogła okazać się godną sympatji Europy.

Zresztą położenie pod względem rozbojów stało się tak smutnem, że Izba Deputowanych, która dotychczas zachowywała milczenie o wszystkich popełnianych zbrodniach, oburzyła się niezmiernie. Wypadki których teatrem były okolice samychże Aten, zajęły całe posiedzenie z d. 18go Czerwca. *Monitor grecki* oglasza w całéj rozciągłości rozprawy jakie miały miejsce w tym przedmiocie. P. Naftis deputowany z Lyna wyrzucał gabinetowi, że wprowadził w błąd kraj cały, donosząc kilkakrotnie o wyniszczeniu rozbójników, i zapewniał, że zamach wykonany przez bandę Davelisa powinien być przypisany brakowi czynności władz. Wielu mówców odzywało się w tym samym duchu. Gabinet bronił się jak mógł przez organ trzech swoich członków. Przypominał zadekretowane przez niego wyroki śmierci i silne środki użyte przeciw bandytyzmowi. Co do aktu popełnionego w Pireus przez Davelisa, uważa on takowy za krok rozpaczy tego bandyty, który przez znakomitych zakładników chciał sobie zapewnić amnestję, któréj mu odmówiono. Izba zakończyła rozprawy oświadczając, że jest zadowolona objaśnieniami udzielonemi przez gabinet i zobowiązaniem się z jego strony do prowadzenia rozpoczętéj walki przeciw pladze pustoszącéj wsie. (*Independance Belge*).

HISZPANJA.

Madryt 5 Lipca. Czytamy w gazecie *Epoca*:

Wczoraj wieczorem biegała wieść, że spokojność została zakłóconą w Sevilli i Maladze. Pomimo szczegółów jakie w tym względzie przytaczano, i między któremi wymieniano 100 domów spalonych, możemy zapewnić, że wszystkie te pogłoski są zupełnie fałszywe, i że tylko otrzymano wiadomość o objawieniu się cholery w Sevilli i Maladze. Jednakże władza i milicja zgromadziły się dla zapobieżenia wszelkiemu nieporządkowi w dniu, w którym przywrócono opłaty konsumcyjne.

W Alicante istotnie usiłowano zakłócić porządek, z powodu przywrócenia akcyzy, ale dzięki rozsądnym środkom przez władze przedsięwziętym, zdołano na ten raz przynajmniéj uspokoić umysły. Jenerał-komendant zamknął się w zamku z garnizonem.

W Saragossie było także usiłowanie zawichrzeń. *Las Novedades* oglasza następujący list:

Saragossa 2 lipca.

Wczoraj jakiś nieznajomy potrafił zgromadzić około siebie znaczną gromadę ludzi na środku ulicy. Zaczął on zalecać pożar i zniszczenie oświadczając, że lud aragoński nie powinien okazać się niższym od kastylskiego, i wskazując rozmaite fabryki w okolicy, które należy podpalić. Skoro władze dowiedziały się o tém, przedsięwzięły stanowcze środki dla schwytania tego człowieka, ale on zdążył uciec, a zbiegowisko rozproszyło się.

Inne doniesienia potwierdzają te szczegóły, dodając, że między ludźmi zamożniejszemi wielki był popłoch. (*Union*).

SZWECJA.

Sztokholm 8 Lipca. Czytamy w *Swenska Tidning*, który zwykle dobrze bywa zawiadomiony:

Mamy powód sądzić, że pogłoski rozsiewane względem mniemanego oziębienia stosunków między Szwecją i Danją, są zupełnie nieuzasadnione. Najlepiéj są one zbijane słowami dwóch monarchów do młodzieży skandynawskiéj, wyrażającemi wzajemne uczucia przyjaźni i braterstwa. Co do oddalenia się z Kopenhagi ministra szwedzkiego, w którem chciano upatrywać polityczną wskazówkę, nie ma ono ważności jaką mu przypisują, jest bowiem jedynie spowodowane względami zdrowia które nakazywały temu mężowi stanu odpocząć nieco, tem bardziéj, że mając już prawo do pensji wysłużonéj, oddawna już starał się usunąć od wszelkich interesów. Co do hrabiego Plessen, posła duńskiego przy naszym dworze, zamierza on, jak corocznie, przepędzić część pięknéj pory roku w swoich wielkich dobrach w księztwie Holsztyńskiém. (*Le Nord*).

WIADOMOŚCI Z WSCHODU.

— Około 15 b. m. ma się zgromadzić w Konstantynopolu komisja, wyznaczona przez kongres paryzki do zbadania kwestji, w przedmiocie reorganizacji Księztw naddunajskich. Umówiwszy się na tém zgromadzeniu, względem przedwstępnych prac w téj kwestji, komisarze udadzą się do Bukarestu, dla rozpoczęcia właściwych prac reorganizacji. Pełnomocnicy mający reprezentować w téj komisji cztery wielkie mocarstwa i Turcję są: z Francji p. baron Tayllerand, z Austrji baron Koller, z Anglji sir Bulwer, z Rosji p. Bazili, a z Turcji Saffet Efendi. Reprezentant Rosji p. Bazili, należał do składu poselstwa hr. Orłow w Paryżu.

— Piszą z Wiednia do *Ind. Belge*:

Depesza telegraficzna z Konstantynopola, zawiadomiła nas, że Porta mianowała kajmakanów, w miejsce książąt Ghika i Stirbej. Zdaje się że z powzięciem tego postanowienia, dywan czekał tylko na przybycie Ali-paszy. Chociaż dotąd nie wiemy o szczegółach tak co do wyboru kajmakanów, jak i epoki w któréj oni mają wejść w urzędowanie, możemy zapewnić za następujące wiadomości:

Dwaj kajmakanowie mający zastąpić dotychczasowych hospodarów, zarządzać będą sprawami Księztw, według dotąd istniejących statutów. Do czasu objęcia przez nich urzędowania, co zapewne nastąpi w ciągu kilku tygodni, książęta Stirbej i Ghika zastępczo pozostaną przy sterze rządu.

Przedwczoraj książe Alexander Sturdza i książe Ghika (syn), przejeżdżali przez Wiedeń z Paryża, gdzie przez kilka miesięcy bawili. Ci dwaj bojarowie udający się obecnie do Jass, są stronnikami połączenia Księztw, którą to sprawę gorliwie popierali w Paryżu. Kilkakrotnie mieli oni zaszczyt być przyjętemi przez Cesarza Napoleona, i mieli kilka rozmów z p. Walewskim. Utrzymują, że oni bardzo są zadowoleni z przyrzeczeń jakie im uczyniono. (*Ind. Belge*).

WŁOCHY.

Turyn 7 Lipca. Książęta i księżniczki dzieci króla Wiktora Emanuela, odbywają ciągle podróż. W Palonza, Aron, Orte, Domadosolo, przyjmowano ich i fetowano największemi demonstracjami przychylności ze strony ludu. Zwidzali oni dom schronienia dla dzieci w Arona, i zostawili dowody swego zadowolenia.

W Ossola podczas gdy książęta i księżniczki tam się znajdowali, ogromna massa skały 150 metrów wysoka, a do 200 długa, wznosząca się na skraju głębokiéj szyi groty zwanéj Cava di Candoglia, z któréj administracja katedry w Medjolanie od kilku wieków dobywa marmur na pomniki do tego kościoła, oderwała się nagle około godziny siódméj.

Kilka wskazujących znaków, ułamki wapna odrywające się od sklepienia, w porę ostrzegły naczelnika robotników Mikołaja Luvariol, o niebezpieczeństwie jakie zagraża. Kazał on zaraz wszystkim, aby się oddalili, i jemu należy się wdzięczność za ocalenie życia wielu ojcom familji.

Książęta zatrzymali się, aby obaczyć te zwaliska, i objawili najżywszą radość, dowiedziawszy się, że nikt nie padł ofiarą téj katastrofy.

— Dzienniki piemonckie zajmują się w téj chwili artykułem o kwestji włoskiéj, ogłoszonym w jednym przeglądzie przez p. Buoncompagni, prezesa Izby deputowanych. P. Buoncompagni radzi swoim ziomkom, aby byli umiarkowani i cierpliwi, ponieważ wpływ Austrji upada, a wpływ Anglji i Francji, wzmaga się. Artykuł ten jest wyrażeniem polityki gabinetu sardyńskiego, i dla tego zapewnie sądzą, że został natchniony przez pana Cavour. (*Le Nord*).

— Czytamy w liście pisanym z Genui 7 b. m. do paryzkiego *Constitutionel*: Arcy-biskup medjolański posiadający w granicach Piemontu własności ziemskie, przynoszące około 50,000 fran. dochodu, wezwany został do opłacenia podatku składkowego (*quota di concorso*) w ilości 10,000 fr. Na mocy prawa o dobrach duchownych, powiedziane jest, że ciała moralne kościelne, biskupstwa i t. d., których dobra nie są skonfiskowane przez rząd, mają nowym podatkiem przykładać się do pokrycia potrzeb kassy kościelnéj. Chciano więc objąć przepisami tego prawa dobra biskupa medjolańskiego. Gdy ten założył opozycję, administracja kassy kościelnéj wytoczyła proces przed trybunałem. Arcy-biskup medjolański drogą dyplomatyczną udał się z tém do swego rządu, i wskutku tego minister spraw zagranicznych przesłał administracji kościelnéj rozkaz zaniechania tego procesu.

Piszą z Parmy 2 lipca do turyńskiego *Rissorgimento*:

Marszałek Radecki zawiadomił, jak słychać, księżnę rejentkę, że z powodów strategicznych po-

---

Wzleciała w górę i ze słońca rada
Krąży pod niebem i na drzewie siada.
Stary pasiecznik jak może pospiesza
I swą rojnicę podstawia, zawiesza;
Jeszcze nie uspiał, a oto rój trzeci,
A za nim cała pasieka wyleci,
Gra, śpiewa, szumi. — Ten szum i brzęk miły
Na gospodarzy naszych sen zwabiły;
Możeby sobie spali do wieczora
Gdyby nie przyszedł goniec, że już pora
Do stołu, i że jegomość nań czeka.

Z każdym dniem rośnie południowa spieka,
I złotym kłosem zaszumiała niwa,
Co żyje, z domu wychodzi na żniwa,
A całoroczna nadzieja i praca
Teraz się pieśnią wesołą ozłaca.
Brzmi pieśń przez pola, z pola do wsi wchodzi
I w wieńcu kłosów na tańcach przewodzi.
Dwór jak mrowisko. — Osadczy, podczaszy
Coraz do pełnéj zapraszają flaszy,
A gospodynie z śmietaną pirogi
Niosą na misach ułożone w stogi;
Znać czarownice, bo skarb nieprzebrany
Gdzieś tam w ich ręku pirogów, śmietany.
Suty plon lata na koniach i wołach
Jedzie i siada w tokach i stodołach
I czarodziejską siłą razem wzrasta
Dziwna budowa słomianego miasta.
I ulicami stanęły ogromy
Sterty ze zboża jakby miasta domy;
Tych budowniczych któż uczył téj sztuki?
Pytaj u mrówki gdzie brała nauki
Pytaj u pszczoły; jak mrówka i pszczoła
Ten sam ma rozum lud naszego sioła.
I dla Cyrylka ileż tu zabawy,
Zwłaszcza, że ojciec taki nań łaskawy
Jakby chcąc szkolne gorycze nagrodzić
Coraz się stara rozrywki znachodzić:
A to na odpust, a to do sąsiada,
Gdzie zawsze dzieci wesoła gromada;
Raz na jarmarku byli w Berdyczowie.

Sierpień na schyłku, stara troska w głowie,
Trzeba się znowu wybierać do szkoły.
Cyrylek dotąd jak rybka wesoły
Posmutniał; a z nim posmutnieli sobie
Furmani wstajni i konie przy żłobie,
Psy i psiarniki. — W piekarni, stodole
Wyraźny smutek w każdem licu, czole.

Marcin kredencerz rzekł: „Otóż po lecie,
Pora do szkoły; dawniéj panicz przecie
I dla Marcina godzinę znachodził,
Albo go wołał, albo doń przychodził
I u starego na kolanach siadał,
I pilnie słuchał co on jemu gadał,
Jak to bywało za tych dawnych panów,
Sławnéj pamięci Sieniawskich hetmanów.
A wszak i jejmość, daj jéj niebo Panie
W Sieniawskich domu wzięła wychowanie,
Bo to krew jedna. Jam ją tak jak ciebie
Wyhuśtał i jéj służył na pogrzebie.
A i mnie długo śmierć już nie da siedzieć,
To chciałem jeszcze to, owo, powiedzieć,
Lecz nie masz czasu za swemi książkami,
Za swemi końmi i za swemi psami!“

„Przebacz Marcinie! — dziś, jutro i dalej
Będziemy z tobą co wieczór gadali.
Przychodź ty do mnie; z moim derektorem
My sobie bajki gadamy wieczorem.
Jakie tam bajki! — Twoje to aż miło.
Przyjdziesz Marcinie?“ „No, no! gdy prosicie,
To przyjdę, tylkoż mi się nie pośpijcie.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

większyć musi garnizon do 2 a może nawet 3000. Wojsko to rozstawione będzie w naszém mieście i okolicach. Do Placencji przybyło 500 strzelców z pułku Cesarza. Nie ma tam już cytadeli, ale austrjacy zbudowali wieże, w których pomieszczeni są ludzie i działa. Takich wież jest trzy.

Marszałek chce miéć 120,000 żołnierzy we Włoszech w części objętéj między górami Apeninu, Bardomegio, Tessynem i aż do Ankony. *Po* ma być w kilku punktach przecięte mostami, dla przejścia wojsk. Wzdłuż *Po* i brzegów Adrjatyku aż do Romagno, rozstawione będzie obozem liczne wojsko. (*Independance Belge*).

RZEKA DNIEPR

(Wyjątek z opisu powiatu Kijowskiego).

(Ciąg dalszy.)

Handel wcześnie ożywiać począł Dnieprowe wody. Już w 655 r. przed Chrystusem osadnicy greccy nadeuxyńscy wiedli za pośrednictwem Dniepru handel ze Scytami; dostawali od nich zboża, futer, skór zwierzęcych. Są ślady, że ciż sami Grecy sprowadzali z brzegów morza Baltyckiego, rzekami: Niemnem, Prypecią i Dnieprem bardzo w owe czasy ceniony bursztyn, od Scytów sacrium nazywany. (3) I następnie kiedy Kijów ogniskował w sobie cały niemal handel Lewantu, zapewne i Dniepr w tym ruchu handlowym nieobojętną grał rolę. Tłumy żagli pokrywały jego wody. Handel lewancki w Kijowie najbardziéj się rozwinął w perjodzie normandzkim, to jest w IX i X, i na początku XI stólecia, potém zaczął upadać; ale z Grecją książęta kijowscy nie przestawali miéć zawsze handlowe związki, i w takowych Dniepr nie mało posługiwać. Jednakże już i wtedy statki większe dla progów nie szły dolnym Dnieprem. budowano przeto jednodrzewne łodzie, zwane *Monoxylja*; i wiciny, (4) i temi puszczano się przez progi, a ztamtąd na morze. Ale niedługo potém Mongołowie zniszczyli Kijów i handel Dnieprem zmalał, stracił swoje rozciąglejsze znaczenie.

Niezawodnie, że tak nazwane *progi* czyli katarakty krępowały wiecznie rozwinięcie się na Dnieprze na szerszą skalę żeglugi, utrudzały związek wodny z morzem Czarném. Już Konstanty Porfirogenita uważał je wielką przeszkodą handlowi; w ośm wieków późniéj, Beauplan inżynier za króla Władysława IVgo, tego samego był zdania o nich. Jakoż z czasów polskich rzeka ta dla progów nie była spławną do morza, ułatwiała więc tylko nieco komunikację wewnętrzną, to jest spław drzewa z góry i zboża z dołu; ale że właśnie te okolice dolny Dniepr brzeżące, były w większéj części i najzwyczajniéj pustynią, więc ani mogły potrzebować dużo lasu, ani dostarczać zboża z urodzajnych ale pustkowiem leżących stepów. Do jakiéj zaś cyfry w owe czasy dochodzić mógł mały handel drogą Dniepru odbywany, tego żadną miarą dojść nie podobna, dla bardzo jasnéj przyczyny, tablice statystyczne w naszych czasach dopiero zaczęto układać i wiadomości tego rodzaju zbierać. Jednakże znajdujem wzmiankę w dziejach pisanych, że już za czasów Witolda prowadzono żeglugę dolnym Dnieprem, bo za Zygmunta Igo wysłany w poselstwie do Krymu litwin Michajło, przeprawiając się przez tę rzekę, widział jeszcze przy jednym *progu* komorę celną *Łaźnią Witoldową* zwaną. (5) Są ślady, że i w późniejszych czasach, jak to z ówczesnych papierów wykazuje się, istniał również handel dolnym Dnieprem; i tak znajdujemy, że w 1543 i 1548 r. przywożono sól czółnami z Niżu do Kijowa.

W roku 1548 w Kijowie była komora celna, w któréj ze statków ładownych już zbożem, rybą, solą i z innych produktów pobierano myto, od kopy po gr. 4 z jednéj konnigi płacono. (6)

Z czasów Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza, są dowody i wskazówki aktowe, że zboże z Ukrainy spławiano w górę Dniepru, t. j. przeciw wodzie. Oto mamy przed sobą dekret Zygmunta III. w sprawie między Misunem Józefowiczem żydem arendarzem poborów w Kijowie, a uczciwym Bohdanem Piotrowiczem Chmielem mieszczaninem Kijowskim, pozwanym o niezapłacenie poboru wodnego spławnego od statku zbożem naładowanego, który tenże pozwany myta nie odprawiwszy, Dnieprem do Litwy sprowadził i zboże sprzedał. W 1631 r. uniwersał Stefana Paca podskarbiego W. Ks. L., w którym rozkazuje pisarzom celnym, iżby cła, myta i spławnego nie brali od mieszczan Kijowskich, idących z towarami *kupieckiemi* z Kijowa do Rzeczycy, Mohilewa, Mozyra i napowrót do Kijowa. Kupcy z Mohilewa w 1633 Dnieprem pływali statkami do Kijowa. (7) W tymże roku król Władysław IV, zważając, że mieszczanie Kijowscy wielkie szkody i zniszczenie od nieprzyjaciół ucierpieli, uwalnia ich od płacenia myta i ceł od ich towarów soli, ryby i innych, które statkami wodnemi prowadzą. (8) W starych téż aktach napotkaliśmy nie mało śladów, że w owe czasy obywatele ukraińscy spławiali z dóbr swoich zboże w górę Dniepru. (9) Handel ten wszelako nigdy nie nabrał rozleglejszego popędu i znaczenia; był drobnostkowy i zaledwie miejscowe zasilający potrzeby. Jedne tylko popioły, t. j. potaże, już wtedy prowadzono Dnieprem i rzekami pomocniczemi do Królewca i Rygi. (10)

W 1782 r. Cesarzowa Katarzyna II kazała dla ułatwienia spławu oczyścić koryto Dniepru; następnie starał się Rząd Rosyjski progi téj rzeki prochem wysadzić. Na odgłos tych przeto na Dnieprze robót, w tymże 1782 r. ziemianie kijowscy na sejmiku Żytomirskim zalecili posłom jadącym na sejm do Warszawy postarać się o to, aby Komisja Skarbowa zesłała inżynierów i komisarzów, którzy w 1787 r. przesłali jéj szczegółowe rzeki Dniepru i inszych do niéj ściek mających, opisanie wraz z mappą i z wyrażeniem, którędy statek iść może i gdzie jakie ponosi trudności. Ale ciż sami komisarze przekonali się, że zorwanie progów nie wiele się przydało i usposobiło Dniepr do spławu, bo zamiast pomocy, w zaostrzonych skałach jeszcze więcéj przechodzące drzewo znajdowało uszkodzenia. Z naszych prowincyj w 1787 r. pierwszą uczyniono próbę spławu dolnym Dnieprem z rozkazu księcia stolnika Czartoryskiego i pierwszy transport drzewa puścił się Dnieprem do Chersonu, z dóbr Horodnicy, miasteczka tego księcia nad Słuczą rzeką położonego. Spławowi temu przewodził niejaki W. de Mezer, jeometra uprzywilejowany JKMości, który téż z polecenia księcia stolnika uczynił był i mappę defluitacyjną r. Dniepru i jego przypływów w granicach polskich znajdujących się. (12)

Oto jest wszystko cośmy mogli opowiedziéć o kolejach handlu za czasów polskich, drogą Dniepru prowadzonego. Wiadomości te, któreśmy tu podali, czerpane są li z miejscowych dokumentów, bo we właściwéj literaturze naszej zupełnie głucho o przedmiocie, który nas zajmuje. Surowiecki pisał o rzekach i spławach, ale się zamknął jedynie w obrębach byłego księztwa Warszawskiego. Jednakże jeśli w literaturze naszéj nadzwyczaj mało wiadomości o rzetelnym handlu na Dnieprze; natomiast jest nie mało projektów o zrobieniu go spławnym, o połączeniu dwóch mórz Baltyckiego i Czarnego. Prawie od początku XIIgo wieku zajmowano się temi myślami, nie przywodząc ich nigdy do skutku. Andrzéj Maxymiljan Fredro kasztelan lwowski, żyjący za Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III, podał projekt połączenia morza Baltyckiego z Czarném, przez połączenie kanałem rzek Piny i Muchawca, przez co z Baltyku Wisłą, a z Czarnego morza Dnieprem handel tych dwóch mórz by się połączył. Projekt ten, był podany na sejmie i był drukowany w kilku wydaniach; ostatnie z nich przy dziele jego: „Considératie wojenne, w Warszawie 1789 r." 8-ka u Pijarów. Projekt ten z końca XVII wieku, następnie przez Ogińskiego został do wykonania doprowadzony i kanał znany pod imieniem Ogińskiego był rozpoczęty ale nie dokończony.

Główną zawsze przeszkodą były progi, których zniesienie przy stanie ciągłych niepokojów do skutku doprowadzoném nie było. Wielkie projekta tyczące się handlu Czarnomorskiego kreślone były przez ks. Ossowskiego ex-jezuitę, który wpływał na Prota Potockiego star. Guzowskiego, a potem woje. Kijowskiego. Z ich natchnienia zawiązana była w r. 1783 kompania handlowa na mocy upoważnienia cesarzowéj Katarzyny II, która podtenczas była tranzytu dozwoliła. Ta kompania zamierzała prowadzić handel produktami polskiemi z wschodem i południem, do ich projektu wchodziło i uczynienie Dniepru spławnym. Zaburzenia projekta te przerwały; po podziale kraju tenże Prot Potocki podawał w téj mierze ministrowi Zubowi i innym, które bardzo dobrze były przyjęte i w części wykonane. Podczas sejmu 1778 r. poruczona była komisja Andrzejowi Komarowi, aby zwiedził kanał łączący Wisłę z Dnieprem, który zwiedziwszy go, złożył raport drukowany. W 1792 r. Tadeusz Czacki pisał rozprawę o handlu Polski z Portą Ottomańską, za pomocą Dniepru i Dniestru. (13) Zostaje mi tu jeszcze dodać, że książę Potemkin miał także projekt któryby znakomicie na ożywienie naszych prowincyj wpłynął, mianowicie połączenia Dniepru z Ingułem, za pomocą rzeki Tasmina.

Tyle o przeszłości dziejowéj i o dawnym handlu rzeki Dniepru, teraz powiemy o stanie jego obecnym. Dniepr bierze początek w gub. Smoleńskiéj, Bielskim pow., i przebiegając do 1500 werst kraju, zlewa swe wody do morza Czarnego. Przy saméj prawie granicy Mińskiéj guber. z Kijowską połączywszy się z hołdowniczką swą Prypecią, Dniepr w gub. Kijowskiéj przepływa przestrzeń 388 werst i nareszcie w miejscu gdzie doń wpada r. Tasmina, wkracza do guber: Chersońskiéj. Prąd Dniepru pod Kijowem ubiega 1 i pół stopy na sekundę. Spadzistość tejże rzeki od Kijowado Grodziska w rozciągłości 280 werst wynosi 9,96 sążni, to jest na każde 28 werstw wypada 0,996 sążnia, czyli prawie cały sążeń. Głębokość Dniepru przy normalnym stanie wody, dochodzi od 5 do 10 sążni, szerokość od 170 do 250 sążni. (*d. n.*)

(3) Plin. H. natur. cap. 2, § 34. Schlözer chce aby czytać Satrium.

(4) Géographie du moyen âge. — Breslau. — Tom IV f. 170.

(5) Ob, Michalonis Lithuani de moribus Tartar. Lithuan. Moscor. p 34.

(6) Rewizja zamku Kijow. Zródła przez M. Grabowskiego i A. Przezdzieckiego wydane. Tom II str: 123. Nazwiska statków żeglujących w owe czasy po Dnieprze przechowały się w pamięci dawnych aktów i te były: konnigi, półkomiaszki, dubasy, struchy, czółna, pławniki.

(7) Ob. Starożytna Polska T. Lipińskiego.

(8) Ob. Akta tyczące się Kijowa w zbiorach Sulgostowskich.

(9) W aktach magistrackich Kijowskich są dokumenta z których o tém spławianiu Dnieprem zboża ukraińskiego dowiadujémy się. Te są następujące: 1644 roku przysięga od p. Abrahama Sokołowskiego sługi p. Bołhara Rostockiego, jako wiezie wodą różne towary do Mohilewa. 1644 r. przysięga p. Stefana Aksaka, przez sługę jego Jana Wybowskiego, na prowadzenie rzeką Dnieprem bajdaków ze zbożem. W r. 1644 przysięga p. Grzyuulskiego, sługi Stanisława Zakrzewskiego, na prowadzenie bajdaków z futorów pana swego Kahorlickich. W 1644 d. 28 maja przysięga przez sługę Andrzeja Bogatka na prowadzenie r. Dnieprem bajdaków ze zbożem. 1644 d. 4 decembris przysięga sługi p. Janusza Tyszkiewicza star. Zyt., iż on spuszcza kilka bajdaków w górę Dniepru z jagłami z własnych dóbr pana swego J. Tyszkiewieza Machnowieckich, Białopolskich i Rzysurowskich. Ci słudzy pańscy dla tego składali przysięgę, że to uwalniało prowadzone produkta od opłat na komorach krajowych. Szlachta ziém ruskich otrzymała przywilej wyprowadzania produktów (byle były surowe i na gruncie wyrosłe) za granicę, bez opłat w r. 1456 i 1507.

(10) Uniwersał Stefana Paca z r. 1631.

(11) Instrukcja dana posłom W. Kijow w 1782.

(12) Mappa ta znajduje się w archiwum klucza Horodnickiego.

(13) Pomniki historji Wiszniewskiego T. II str. 156.

W drukarni J. Unger.— Wolno drukować. — Warszawa dnia 4 (16) Lipca 1856 roku. — Starszy Cenzor *F. Sobieszczański.*